**Opowiadanie M. Strękowskiej – Zaremby „Wakacyjne podróże”**

Posłuchajcie opowiadania Małgorzaty Strękowskiej-Zaremby „Wakacyjne podróże”. Przygotujcie też globus lub/i mapę świata, jeśli macie w domu.
Książka (s. 84–85).
„Od samego rana tata, Olek i Ada planowali podróże wakacyjne. Zapomnieli o porannym
myciu, a nawet o przebraniu się z piżam. Gdyby nie mama, zapomnieliby też o śniadaniu.
Szczęśliwie mama przypomniała im o wszystkim. Kiedy byli już umyci, przebrani i najedzeni,
wyjęła z szafy wielki globus i postawiła go na podłodze.
– Teraz możecie podróżować palcem po całym świecie.
– Super! – ucieszył się Olek. Bez namysłu zakręcił globusem. Fruuu! Gdyby kula ziemska obracała się tak szybko, wszyscy dostaliby kręćka jakiegoś lub co najmniej zadyszki. Przed oczami
Olka, Ady i taty mknęły kontynenty: Ameryka Północna i Ameryka Południowa, Afryka, Europa
i zaraz Azja i Australia.
– Tu jedziemy! – Palec Olka zatrzymał rozpędzony świat namalowany na globusie. – Australia, Sydney. Niezłe miejsce. Będzie fajnie. W Australii są kangury i koale.
– W Sydney chciałbym zobaczyć gmach filharmonii – wtrącił tata.
– A będzie tam gmach naszego przedszkola? – spytała Ada.
Olek spojrzał na siostrę z politowaniem. Przecież nikt nie podróżuje do przedszkola, które
jest kilka metrów od domu. Zakręcił drugi raz. Jego palec wskazał państwo leżące w Ameryce
Południowej.
– Brazylia. Dobry wybór – pochwalił tata. – Są tam wspaniałe plaże. Chętnie poleżałbym
sobie – przeciągnął się leniwie.
– Może i ja zaproponuję podróż? – mama zajrzała do salonu. – Chciałabym pojechać
z wami do Indii. Zawsze interesowała mnie Azja i jej kultura. Chociaż Afryka też jest ciekawa.
– No pewnie! Jedziemy do Kenii! Do parku z dzikimi zwierzętami. Zobaczymy słonie i żyrafy!
– zawołał Olek ożywiony wizją spotkania dzikiego słonia, a może i lwa.
– A będzie tam nasz park? – nieśmiało spytała Ada.
Wszyscy spojrzeli na nią jak na przybysza z kosmosu.
– Nasz park będzie czekał na ciebie w Polsce. Teraz ja wybieram – powiedział tata. Energicznie zakręcił globusem. Niebieski kolor oceanów i mórz zmieszał się z zielonym, żółtym i brązowym – kolorami kontynentów. Adzie aż zakręciło się w głowie. Świat na globusie obracał się
zbyt szybko. Co będzie, jeżeli palec taty trafi na głęboki ocean? Nie chciałaby spędzić wakacji
na oceanie. Tam już z pewnością nie ma znajomego parku ni przedszkola ani placu zabaw
z dużą okrągłą piaskownicą.
– Stany Zjednoczone. Waszyngton – zakomunikował tata.
– Jest tam plac zabaw? – spytała Ada.
– Naszego nie ma, są inne. Jest za to Biały Dom i...
– Ale naszego domu tam nie ma – przerwała tacie Ada.
– Ja nie mogę! Chcesz jechać na wakacje czy nie? – zniecierpliwił się Olek.
– Chcę. Tylko nie tak daleko – bąknęła Ada.
– To gdzie? Wybieraj – podsunął jej globus.
Ada zamknęła oczy. ,,Niech los zdecyduje” – pomyślała i dotknęła palcem globusa.
– Tu!
Cała rodzina wbiła wzrok w miejsce, które wskazał palec Ady. Mama i tata pierwsi gruchnęli
śmiechem.
– Europa, Polska, Warszawa – podsumował Olek.
Ada westchnęła z ulgą. Jak to dobrze, że zdała się na los szczęścia. W Warszawie jest jej
przedszkole i dom, i park, i znajomy plac zabaw. No i tuż pod Warszawą mieszkają ukochani
dziadkowie. Co ważne, ich dom stoi w pobliżu lasu.
– Pojedziemy do babci i dziadka. Tam są bociany, dzięcioły, kukułki, żabki, biedronki, ślimaki, pszczoły – zachwalała Ada.
– Mrówki, komary i muchy – dorzucił ponuro Olek. Ale już po chwili śmiał się jak tata
i mama. Nawet napad komarów nie odstraszyłby ani jego, ani Ady od podróży do dziadków.
Podpatrywanie ptaków w towarzystwie dziadka, który zna setki ciekawostek o zwierzętach, to
był najlepszy z wakacyjnych planów.”